

Marta Kupczewska

Uniwersytet w Białymstoku  
ORCID 0000-0002-7168-4927

## Wojewoda kijowski Tomasz Zamoyski wobec problemu bezpieczeństwa południowo-wschodnich obszarów Rzeczypospolitej na sejmie 1624 r.

### Słowa kluczowe:

Tomasz Zamoyski, Imperium Osmańskie, Chanat Krymski, Sicz Zaporoska, sejm nadzwyczajny 1624 r., Rzeczpospolita w pierwszej połowie XVII w.

Wojewoda kijowski Tomasz Zamoyski (1594–1638) jako najwyższy rangą urzędnik Ukrainy, a prywatnie także jeden z większych właścicieli kresowych majątków, siłą rzeczy był osobiście zainteresowany sytuacją w południowym i południowo-wschodnim regionie Rzeczypospolitej. Od czasu zakończenia nauki w Akademii Zamojskiej i osiągnięcia pełnoletności w 1612 r. (z wyjątkiem przerwy w latach 1614–1617 związanej z wyjazdem zagranicznym) brał udział w większości ważnych przedsięwzięć podejmowanych w celu zachowania bezpieczeństwa pogranicza, czy to ze strony Kozaków zaporoskich, Tatarów krymskich i budżackich, czy wreszcie samych Turków osmańskich<sup>1</sup>.

Początki jego dorosłej polityczno-wojskowej aktywności przypadły na wyjątkowo niespokojny okres. W 1618 r. ordynicy przeprowadzili liczne wiosenno-letnie

<sup>1</sup> O aktywności Tomasza Zamoyskiego w pierwszym dziesięcioleciu po jego powrocie z peregrynacji zagranicznych zob.: M. Kupczewska, „*Takie prywatki stoją za trochę publiki*”, czyli o ochocie Tomasza Zamoyskiego służenia Rzeczypospolitej w latach 1618–1628, w: *Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku: społeczeństwo w obronie państwa polsko-litewskiego*, red. A. Kalinowska, A. Perlakowski, D. Rolnik, F. Wolański, Warszawa 2018, s. 377–395; eadem, *Między interesem prywatnym a dobrem publicznym – zaangażowanie wojewody kijowskiego Tomasza Zamoyskiego w organizację i przebieg kampanii chocimskiej 1621 roku*, w: *Honestas et turpitude. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, M. Kupczewska, K. Łopatecki, J. Urwanowicz, Białystok 2019, s. 331–370.

inkursje rozpoznawcze, po to by jesienią tego roku z całą siłą zaatakować wojska polskie pod Oryninem (28 IX 1618), a następnie ruszyć z grabieżą na pozbawione obrony województwa: braclawskie, podolskie, wołyńskie i ruskie. Kolejne lata 1620–1621 były okresem szczytowego napięcia stosunków Rzeczypospolitej z Imperium Osmańskim, zakończonego wojną polsko-turecką, której główny teatr rozegrał się pod Chocimiem (2 IX – 9 X 1621). Zawarty traktat pokojowy pomiędzy Rzeczpospolitą a Imperium Osmańskim nie zakończył jednak problemu grabieżczych wypraw Tatarów budżackich na tereny koronne i Kozaków zaporoskich na osmańskie posiadłości nad Morzem Czarnym. Dla przykładu, w ciągu zaledwie dwóch lat od czasu zawarcia układu chocimskiego (1622–1623) zagony tatarskie przynajmniej czterokrotnie wtargnęły w granice Rzeczypospolitej. Poważniejszy w skutkach był wówczas najazd z czerwca 1623 r., kiedy licząca około 3–4 tys. jeźdźców orda budżacka pod dowództwem Kantymira murzy, podążając szlakiem wołoskim, weszła w granice Rzeczypospolitej i założyła kosz pod Medyką, skąd rozpuściła zagony głównie w ziemię przemyską położoną w województwie ruskim, docierając także do ziemi bełskiej oraz w granice województwa lubelskiego. Splądrowane i wybrane z jasyru zostało m.in. 14 wsi położonych w należących do Tomasza Zamoyskiego dobrach krzeszowskich, księżopolskich i zamechskich. Cała operacja trwała zaledwie tydzień (od 20 do 28 VI 1623) i całkowicie zaskoczyła nie tylko nieprzygotowanych do obrony mieszkańców Rusi Czerwonej, ale nawet stacjonujące na pograniczu wojsko kwarciane<sup>2</sup>.

Już w początkach lipca rozchodziły się pogłoski o kolejnym najeździe. Tomasz Zamoyski wraz z zebranymi na Trybunale Lubelskim senatorami, wśród których był m.in. biskup krakowski Marcin Szyszkowski, wystosowali do Zygmunta III oficjalny list. Będący pod wrażeniem szybkości działania, skali grabieży, zniszczeń i uprowadzeń w niewolę mieszkańców Rzeczypospolitej zwracali się do króla z prośbą o pilne wsparcie, a nawet o jego osobiste przybycie w rejon Rusi Czerwonej. Niepokoił ich przy tym jego nieobecnością w stolicy, wymuszona wyjazdem do Prus Królewskich w związku z blokadą Gdańska prowadzoną przez Szwedów. Nalegali, aby pieniądze zebrane z kwarty w całości przeznaczone zostały na zwerbowanie jak największej liczby zaciągów do obrony pogranicza. Informowali o rozesłaniu po województwach i powiatach uniwersałów powia-

<sup>2</sup> Najnowsze ustalenia odnośnie do najazdu 1623 r. zob.: A. Gliwa, *Kraina upartych niepogód: zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej w XVII wieku*, Przemysł 2013, s. 106–133, 267–281; *Inquisitia o spustoszonych trzech włościach: ludzi i koni przez Tatary zabranych uczyniona a die 19 ad diem 28 July*, Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Archiwum Ordynacji Zamojskiej (dalej: AOZ), 91, s. 1–32.

damiających o niebezpieczeństwie oraz zachęcających do zjeżdżania się szlachty w celu organizacji obrony. Deklarowali swoją obecność na pospolitym ruszeniu swoich powiatów. Zygmunta III prosili o aprobatę dla ich działań, arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego o wstawiennictwo za nimi u króla, zaś podskarbiego koronnego Mikołaja Daniłowicza o wyasygnowanie pieniędzy na obronę i jak najszybsze wsparcie działań hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego<sup>3</sup>.

Pierwszym efektem działań deputatów zebranych w Lublinie była odpowiedź szlachty z województwa bełskiego 17 lipca 1623 r. zebranej na zjeździe w czasie roków sądowych, w trakcie którego podjęła ona decyzje o pospolitym ruszeniu zwołanym na 24 lipca 1623 r. Podobną decyzję tydzień później podjęła szlachta lwowska z województwa ruskiego<sup>4</sup>. Już w lipcu 1623 r. z polecenia Zygmunta III przybył na Ukrainę Stanisław Koniecpolski. Hetman polny koronny powrócił do Rzeczypospolitej w połowie kwietnia 1623 r. jako jeńiec wykupiony z niewoli przez wysłanego do Imperium Osmańskiego w charakterze posła Krzysztofa Zbarskiego, koniuszego koronnego, prywatnie wieloletniego antagonistę Stanisława Koniecpolskiego i jego nieżyjącego teścia hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego. Organizujący obronę pogranicza Stanisław Koniecpolski, po blisko trzyletniej nieobecności, borykał się z wieloma problemami. Największy z nich stanowiła niedostateczna liczba żołnierzy i konieczność doraźnego kompletowania wojska wolontariuszami. Zygmunt III, wiedząc o brakach w armii, oczekiwał od Tomasza Zamoyskiego, aby nie tylko organizował szlachtę do

<sup>3</sup> Senatorowie w Lublinie pod Trybunał mieszkający do Zygmunta III, Lublin 10 VII 1623 r., BN, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (dalej: BOZ), 1602, k. 220–220v; Senatorowie w Lublinie pod Trybunał mieszkający do W. Gembickiego, Lublin 10 VII 1623 r., BN, BOZ, 1602, k. 220v–221; Senatorowie w Lublinie pod Trybunał mieszkający do M. Daniłowicza, Lublin 10 VII 1623 r., BN, BOZ, 1602, k. 221–221v; W. Serebryski do T. Zamoyskiego, Chodel 30 VII 1623 r. AGAD, Archiwum Zamojskich (dalej: AZ), 741, k. 49–51.

<sup>4</sup> *Laudum zjazdu podczas roków sądowych w Bełzie, 17 lipca 1623 r.*, w: *Akta sejmikowe województwa bełskiego: lata 1572–1655*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, Kraków 2020, s. 298–299; *List Stanisława Żórawińskiego kasztelana bełskiego do szlachty województwa bełskiego w sprawie zagrożenia tatarskiego, Uhrynów, 19 lipca 1623 r. oraz 27 sierpnia 1623 r.*, w: *Akta sejmikowe województwa bełskiego*, s. 299–300; *Uchwała senatorów i szlachty na zjeździe we Lwowie, 24 lipca 1623 r.*, w: *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. 20: *Lauda sejmikowe*, cz. 1: *Lauda wiszeńskie 1572–1648*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1909, s. 209–210; *Wojewoda ruski [Jan Daniłowicz] wzywa szlachtę do stawienia się na wyprawę, Olesko 31 sierpnia 1623 r.*, w: *Akta grodzkie i ziemskie z Archiwum Ziemskiego we Lwowie*, t. 24: *Lauda sejmikowe halickie 1575–1695*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1931, s. 33.

obrony, ale także wraz ze swymi prywatnymi oddziałami udał się na pogranicze i przyłączył do hetmana. Wojewoda kijowski był sceptyczny wobec potencjału liczącego zaledwie kilka rot wojska kwarcianego, uważając, iż z tak małą i słabo przygotowaną do walki liczbą żołnierzy nie można było zapewnić skutecznych działań obronnych. Zadanie było tym trudniejsze, iż nie wiadano nawet, którego odcinka granicy strzec, a w dodatku panowała całkowita dezorganizacja pozostałych sił obronnych. Pisał o tym w następujący sposób:

kupy żadnej, do której się *privati* wiązać mogli nie masz, a ta teraz robota nie jest prywatnych sił. Z Ukrainy, kiedy bym czeladź swą ruszył, którzy ledwo mi na ognianie się a *finitimis latrocinis* stanie ostatek, czego nieprzyjaciel, czego Kozacy przechodząc nie dokonali, same złodziejstwo poznosiłoby<sup>5</sup>.

Drugi ordynat zamojski wyraźnie więc nie był zainteresowany odciąganiem swych oddziałów od obrony majątków prywatnych.

W związku z problemami poważnie zagrażającymi bezpieczeństwu Rzeczypospolitej wczesną jesienią 1623 r. na dworze królewskim mówiło się o organizacji kolejnego sejmiku. Oczekiwała tego również szlachta zamieszkująca województwa, które zostały spustoszone w czasie ostatniego najazdu Tatarów<sup>6</sup>. Kancelaria królewska już 15 listopada 1623 r. wystosowała oficjalne pismo do senatorów informujące, iż sejm zaplanowano w Warszawie na 6 lutego 1624 r. Zdecydowano, że będzie to sejm nadzwyczajny, na którym – zgodnie z obowiązującym prawem – poruszać się będzie tylko problemy związane z bezpieczeństwem kraju. Treść legacji na sejmiki zdominowały jednak kwestie szwedzkie i związane z nimi zagadnienia inflanckie. Królowi szczególnie zależało na kontynuacji wojny ze Szwecją, dlatego też konflikt ten przedstawiany był w instrukcji jako nieunikniony. Kancelaria królewska sugerowała, iż zagrożone były nie tylko Ryga i Inflanty, ale również Wilno, a nawet cała Litwa. W dodatku Szwedzi dokonali szczególnie groźnej w skutkach blokady Gdańska. Drugi problem odnosił się do zagrożenia ze strony Tatarów. Zdaniem Zygmunta III było ono spowodowane wypadami Niżowców na wybrzeża Morza

<sup>5</sup> T. Zamojski do Zygmunta III, Lublin 21 VII 1623 r., BN, BOZ, 1602, k. 221v–222 (druk: S. Żurkowski, *Życie i dzieło Tomasza Zamoyskiego 1594–1638*, [wstęp R. Szczygieł], Tomaszów Lubelski 2014, s. 88–89); T. Zamojski do M. Daniłowicza, Lublin 20 VII 1623 r., ibidem, s. 89–90; T. Zamojski do J. Zadzika, Lublin 21 VII 1623 r., ibidem, s. 90; Zygmunt III do T. Zamoyskiego, Poznań 1 VIII 1623 r., ibidem, s. 90–91; J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Poznań 2 VIII 1623 r., ibidem, s. 91; W. Gembicki do T. Zamoyskiego, Skierniewice, 26 VII 1623 r., ibidem, s. 91–92.

<sup>6</sup> M. Daniłowicz do T. Zamoyskiego, Uchanie 2 X 1623 r., BN, BOZ, 1602, k. 231–231v.

Czarnego, co z kolei zagrażało zerwaniem kruchego pokoju z Wysoką Portą. W legacji na sejmiki Zygmunt III sytuację Rzeczypospolitej przedstawiał w tonie znacznie bardziej dramatycznym, niż była ona w istocie. Co prawda Kozacy Zaporoscy kilkakrotnie już napadali na obszary Imperium Osmańskiego, niemniej wobec ogólnego kryzysu trawiącego państwo ta ostatnia nie parla do wojny. W legacji królewskiej przekazanej posłom na sejmiki oprócz dwóch wspomnianych kwestii zupełnie marginalnie poruszony został szczególnie dotkliwy problem bezpieczeństwa wewnętrznego Rzeczypospolitej. Zygmunt III jako powód tych niepokojów podawał brak dyscypliny wśród żołnierzy, ukrywając przy tym rzeczywiste ich podłoże związane z działalnością lisowczyków, których zaciągi prowadzone za pośrednictwem agentów cesarskich były dyskretnie przez króla wspierane<sup>7</sup>.

Wojewoda kijowski niezbyt ochoczo zaangażował się w przebieg kampanii przedsejmowej. Nie wiemy nawet, w którym ze zjazdów sejmikowych przewidzianych na 9 stycznia 1624 r. uczestniczył. Na pewno nie był obecny na najbliższym położonym względem Zamościa sejmiku chełmskim, chociaż bardzo interesował się jego przebiegiem. O tym, iż odbył się on bez większych trudności, informował magnata obecny w Chełmnie biskup chełmski Maciej Łubieński. Zebrana na sejmiku chełmskim szlachta zgodnie obrała posłów, zalecając im, aby w swych uchwałach przychylali się do stanowiska większości posłów z innych województw. Na sejm z ziemi chełmskiej udać się miał podstoli wielki koronny Jan Mikołaj Daniłowicz oraz nieznan z imienia Sosnowski. Ten ostatni zastąpił w funkcji poselskiej chorążego chełmskiego Wacława Zamoyskiego, który odmówił swego uczestnictwa w wyjeździe do Warszawy. Trudno jednoznacznie stwierdzić, z czego wynikała niesubordynacja dalekiego krewnego drugiego ordynata zamojskiego, ale takie zachowanie nie było dla niego przypadkiem odosobnionym<sup>8</sup>. Tomasz Zamoyski tradycyjnie nie uczestniczył również w obradach powiatowego sejmiku swego własnego województwa kijowskiego w Żytomierzu. Posiadał tam jednak godnego zastępcę w osobie podwojewódzkiego kijowskiego Teodora Jelca, którego zresztą – zapewne nie bez sugestii magnata – król wyznaczył jako swego legata<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Zygmunt III do T. Zamoyskiego, Warszawa 15 XI 1623 r., BN, BOZ, 1602, k. 241–241v; Instrukcja J[ego] K[rólewskiej] M[iłości] Teodorowi Jelcowi podwojewódzkiemu kijowskiemu na sejmik żytomierski dnia 9 stycznia 1624 blisko przeszłego przypadający posłowi dana, Warszawa 1 XII 1623 r., BN, BOZ, 1602, k. 242–245.

<sup>8</sup> M. Łubieński do T. Zamoyskiego, Skierbieszew 3 I 1624 r., Kumów 6 I 1624 r. oraz Chełm 9 I 1624 r., AGAD, AZ, 351, k. 43, 45.

<sup>9</sup> Instrukcja J[ego] K[rólewskiej] M[iłości] Teodorowi Jelcowi podwojewódzkiemu kijowskiemu na sejmik żytomierski dnia 9 stycznia 1624 blisko przeszłego przypadający posłowi dana, Warszawa 1 XII 1623 r., BN, BOZ, 1602, k. 242–245.

Najważniejszym z punktu widzenia jego wpływów politycznych był dla Tomasza Zamoyskiego niewątpliwie sejmik bełski. W Bełzie niejednokrotnie usiłował wpływać na wybór posłów i treść instrukcji sejmikowych, o czym wspominał w swej korespondencji podkomorzy bełski Maciej Leśniewski. Wieloletni sprawdzony sługa Zamoyskich na cztery dni przed odbyciem przedsejmowego sejmiku bełskiego prosił magnata o dokładne wytyczne w tym względzie<sup>10</sup>. Niestety nie jest znana odpowiedź wojewody kijowskiego, gdyż przypuszczalnie została ona przekazana w formie ustnej. Sądząc jednak z treści instrukcji, jego przebieg i ustalenia końcowe przebiegły po myśli magnata. Spośród czterech wybranych na sejmików posłów większość była sprawdzonymi klientami magnata – Jan Komorowski, podczaszy bełski, Jakub Leszczykowski, starosta grabowiecki oraz Stanisław Dobraczyński. Czwartym posłem został bliżej niepowiązany z magnatem Balcer Brodecki, starosta jasielski. Także postanowienia tego sejmiki zawarte w instrukcji mogły być uważane za bliskie koncepcjom wojewody kijowskiego, zwłaszcza gdy postulowały konieczność zabezpieczenia środków na wojsko, które wraz z hetmanem polnym koronnym Stanisławem Koniecpolskim powinno było udać się na południowo-wschodnie pogranicze w celu obrony przed najezdami tatarskimi. Ponadto sejmikujący zwrócili szczególną uwagę na trapiące kraj problemy monetarne wpływające na zubożenie żołnierzy coraz bardziej trudniących się grabieżą majątków królewskich, kościelnych i szlacheckich, stąd zalecano posłom na sejm poruszenie i tego zagadnienia. Drugą główną przyczyną, dla której król zdecydował się zwołać sejm nadzwyczajny, tj. konieczność kontynuacji wojny ze Szwecją, została natomiast przez szlachtę zebraną w Bełzie zupełnie przemilczana w instrukcji<sup>11</sup>.

Drugi ordynat zamojski zwyczajowo interesował się także ustaleniami w instrukcji przyjętej na sejmiku proszowickim, jednym z najbardziej wpływowych sejmików w Rzeczypospolitej, której odpis – w porozumieniu z Mikołajem Sobańskim, sługą wojewodziny wołyńskiej księżnej Anny z Kostków Ostrogskiej – miał mu przesłać zasłużony jurysta Melchior Michałowski, wojski lubelski<sup>12</sup>. O planowym przygotowaniu Tomasza Zamoyskiego do zbliżającego się sejmu świadczyć mogły również szerokie zainteresowania sytuacją polityczną i wojskową w Rze-

<sup>10</sup> M. Leśniewski do T. Zamoyskiego, Korsów 5 I 1624 r., AGAD, AZ, 729, k. 63–65.

<sup>11</sup> *Instrukcja dana posłom na sejm z sejmiku województwa bełskiego w Bełzie, 9 stycznia 1624 r.*, w: *Akta sejmikowe województwa bełskiego*, s. 303–307.

<sup>12</sup> M. Sobański do T. Zamoyskiego, Kraków 22 I 1624 r., AGAD, AZ, 743, k. 53. O postanowieniach z tego sejmiku zob. J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994, s. 24, 38, 48.

czypospolitej. Odnosiło się to nie tylko do będącego w głównej strefie zainteresowań magnata południowo-wschodniego rejonu kraju, o którego problemach miał dość dobre zorientowanie<sup>13</sup>, ale także do słabiej rozpoznanych przez niego spraw trwającego już kilka lat konfliktu ze Szwecją w północnych częściach Rzeczypospolitej<sup>14</sup>. Jeszcze na przełomie roku, poprzez sufragana chełmskiego Abrahama Ślaskowskiego – blisko związanego z przyjaznym wojewodzie kijowskiemu biskupem chełmskim Maciejem Łubieńskim – czynił w środowisku dworskim wstępne propozycje odnośnie do gotowości porzucenia swych spraw prywatnych i większego niż dotychczas zaangażowania w sprawy publiczne. Z zachowanej korespondencji należącej do Abrahama Ślaskowskiego nie wynika jednoznacznie, jakiej konkretnie sekretnej misji się podjął. Duchowny deklarował jednak ścisłą dyskrecję w powierzonym mu przez drugiego ordynata zamojskiego zadaniu<sup>15</sup>. Być może miała ona związek z planami współpracy wojskowej Tomasza Zamoyskiego ze Stanisławem Koniecpolskim, jakie powstawały, gdy hetman powrócił z niewoli tureckiej i na nowo przystąpił do dawnej działalności wojskowej na pograniczu. Hetman polny koronny odwiedził wówczas wojewodę kijowskiego w Zamościu po swoim powrocie z niewoli tureckiej, co miało miejsce pod koniec 1623 r.<sup>16</sup>

Tomasz Zamoyski udał się na sejm wyjątkowo wcześniej. W Warszawie pojawił się jeszcze przed jego oficjalnym otwarciem, które nastąpiło 6 lutego 1624 r. Było to nietypowe jak na magnata zachowanie, zazwyczaj bowiem przyjeżdżał na sejmy w ostatniej chwili, niejednokrotnie dopiero na konkluzję i samo jego zakończenie. Niezwykle okazały był również sam wjazd do stolicy, któremu asystował liczny orszak magnacki oraz żona Katarzyna z Ostrogskich Zamoyska, po

<sup>13</sup> Odnosiło się to nie tylko do zagrożenia turecko-tatarskiego, ale i międzynarodowej sytuacji na Węgrzech w kontekście działalności nieprzyjaznego Rzeczypospolitej klienta Osmanów Gabora Bethlena, zob. S. Wapowski do T. Zamoyskiego, Dubiecko, 31 XII 1623 r., AGAD, AZ, 392, k. 2–4; M. Sobański do T. Zamoyskiego, Kraków 22 I 1624 r., AGAD, AZ, 743, k. 53.

<sup>14</sup> W połowie grudnia 1623 r. napisał nawet w tej sprawie list do mieszczan gdańskich, zob. T. Zamoyski do mieszczan gdańskich, Zamość 15 XII 1623 r., BN, BOZ, 1602, k. 246. O świadomym zainteresowaniu Tomasza Zamoyskiego sprawami szwedzkimi świadczyć mogą także materiały zachowane w należącej do niego spuściźnie archiwalnej, gdzie m.in. zachowały się kopie listu komisarzy szwedzkich z 5 I 1624 r. oraz responsu na ten list udzielonego przez komisarzy polsko-litewskich z 17 I 1624 r., zob. BN, BOZ, 1602, k. 250–252.

<sup>15</sup> A. Ślaskowski do T. Zamoyskiego, Uchanie 1 I 1624 r. oraz Uchanie 3 I 1624 r., AGAD, AZ, 377, k. 2, 3–4.

<sup>16</sup> S. Koniecpolski do T. Zamoyskiego, obóz nad Chrzanowym Mostem 14 X 1623 r., AGAD, AZ, 241, k. 3.



raz pierwszy towarzysząca drugiemu ordynatowi zamojskiemu w czasie zjazdu sejmowego. Musiało to być z jej strony niemałe poświęcenie, zważywszy na jej bardzo już zaawansowaną ciążę (ich druga córka urodziła się w miesiąc po ich powrocie do Zamościa). Ostentacyjne przybycie wojewody kijowskiego jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem obrad, wobec niskiej frekwencji pozostałych senatorów<sup>17</sup>, nie było przypadkowe i szybko zostało dostrzeżone przed dwór królewski<sup>18</sup>. Z przekazu Stanisława Żurkowskiego wiemy bowiem, iż wojewoda kijowski:

Posłuchania częste prywatne u KJM miewał, z sekretarzami koronnymi najpoufalej, tudzież i z inszymi urzędnikami Koronny i Wielkiego Księstwa Litewskiego żył. Posłów na każdy dzień po ośmiu kolejną według porządku województw, na bankietach u siebie miewał, z nimi o sprawach Rzeczypospolitej znosił się<sup>19</sup>.

Już na początku sejmu, w związku z nieobecnością obydwu marszałków – koronnego Mikołaja Wolskiego i litewskiego Jana Stanisława Sapięhy – oraz kasztelana krakowskiego Jerzego Zbaraskiego, wojewoda kijowski Tomasz Zamoyski poproszony został przez podkanclerzego koronnego Wacława Leszczyńskiego o wygłoszenie mowy sejmowej. Było to pierwsze w karierze drugiego ordynata zamojskiego publiczne wotum, traktowane nawet za jego deklarację polityczną, gdyż poruszało ono całe spektrum zagadnień, związanych zarówno z problematyką zagraniczną, jak i wewnętrzną państwa<sup>20</sup>. Swoje wystąpienie rozpoczął od

<sup>17</sup> W czasie wotów było obecnych zaledwie 12 senatorów, wśród nich biskup krakowski Marcin Szyszkowski, biskup chełmski Maciej Łubieński – duchowni przychylni wojewodzie kijowskiemu – oraz podkanclerzy koronny Wacław Leszczyński. Do grona osób sympatyzujących z magnatem zaliczyć należy również wojewodę ruskiego Jana Daniłowicza oraz podskarbiego wielkiego koronnego Mikołaja Daniłowicza. Według badań Janusza Dorobisza frekwencja senatorów na wotach wynosiła 8,8% całkowitego składu senatu przy średniej dla lat 1611–1632 wynoszącej 11,8%. Podobnie kształtowała się średnia dla ogółu senatorów biorących udział w całych obradach sejmu 1624 r., która wynosiła 24% i była ona znacznie poniżej średniej dla lat 1611–1632 wynoszącej 32,1%, zob.: J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny*, s. 85; J. Seredyka, *Parlamentarzyści drugiej połowy panowania Zygmunta III Wazy*, Opole 1989, s. 25.

<sup>18</sup> T. Zamoyski do H. Ungiera, Warszawa 4 II 1624 r., AGAD, AZ, 714, k. 53.

<sup>19</sup> S. Żurkowski, op. cit., s. 92.

<sup>20</sup> W niniejszym artykule wykorzystana została jedyna drukowana edycja mowy sejmowej wojewody kijowskiego: *Votum jego m[ości] p[ana] Tomasza Zamoyskiego wojewody kijowskiego na sejmie warszawskim w roku 1624 r.*, w: ibidem, s. 181–213. Wotum sejmowe z 1624 r. zachowało się także w niezbyt licznych w stosunku do innych jego mów odpisach, m.in.: *Votum Tomasza Zamoyskiego wojewody kijowskiego na sejmie 1624 r.*, BN, BOZ, 1602, k. 271–291.



krytyki związanej z wysoką absencją na sejmie senatorów. Następnie przeszedł do stwierdzenia, iż już od ponad trzydziestu lat rządów Zygmunta III kolejno następujące sejmy były do siebie podobne, zajmowały się bowiem nieustannie tymi samymi problemami. Te powtarzające się kwestie dotyczyły problemu Inflant związanego z wieloletnim konfliktem ze Szwecją, niebezpieczeństwa najazdów ze strony Tatarów oraz „domowego nierządu”. Jak argumentował:

Jeden sejm mało co sprawiwszy na drugi patrzył, i on zaś drugi pożądanym ledwo był lepszy a częściej gorszy niż pierwszy. Co raz o każdym, nowa *expektacya*, a wszystkich jednaki skutek, a to jeszcze i teraz o tychże punktach, które tylko słowy *condimus, variamus*, i jako owo w ubogich gospodach, stare i niedoedzone potrawy podgrzewamy<sup>21</sup>.

Była to krytyka niedomagań w funkcjonowaniu sejmu, a odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obwiniał samą szlachtę, która zamiast realnej pomocy ofiarowała Rzeczypospolitej jedynie słowa. Z tego też powodu magnat piętnował złe obyczaje panujące w ojczyźnie.

Po retorycznym wstępie wojewoda kijowski przeszedł do właściwej części swego wystąpienia. W pierwszej kolejności odniósł się do dwóch postawionych w legacjach królewskich problemów trapiących Rzeczpospolitą. Pierwszy dotyczył szwedzkiego zagrożenia Inflant. Tomasz Zamoyski, podobnie jak bliscy magnatowi i związani ze stronnictwem dworskim senatorowie, tacy jak kanclerz i nominat kujawski Andrzej Lipski, biskup krakowski Marcin Szyszkowski, biskup chełmski Maciej Łubieński czy wojewoda ruski Jan Daniłowicz, opowiedział się za prawem Zygmunta III Wazy do korony szwedzkiej. Magnat dowodził, iż interes króla i państwa był tożsamy. Barwnie uzasadniał przy tym krzywdy poniesione przez Zygmunta III ze strony uzurpatorów szwedzkich. Wyrażał swoje oburzenie związane z pozbawieniem Zygmunta III dziedzicznego tronu szwedzkiego oraz utratą przez Rzeczpospolitą Inflant. Obydwie własności zostały królowi podstępnie odebrane, gdy ten zaprzątnięty był sprawami obrony Rzeczypospolitej na wschodzie<sup>22</sup>. Należy przyznać, iż wojewoda kijowski poza wymienioną opinią poświęcił niewiele miejsca w swoim wystąpieniu problemom wojny ze Szwecją. Nie zaproponował nawet ewentualnej koncepcji prowadzenia działań zbrojnych z północnym sąsiadem Rzeczypospolitej.

---

<sup>21</sup> *Votum jego m[ości] p[ana] Tomasza Zamoyskiego*, s. 182.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 190–193.

Zdecydowanie więcej uwagi wojewoda kijowski poświęcił zagrożeniu ze strony Tatarów. Na początek piętnował dwie szkodliwe jego zdaniem postawy obywateli Rzeczypospolitej. Pierwsza związana była ze zbytnim lekceważeniem wroga, druga natomiast z przesadnym traktowaniem Tatarów jako niezwyciężonych. Jak uzasadniał, hordy tatarskie powinny przerażać, jeśli mieszkańcy pogranicza nie są na ich najazd przygotowani. Jeśli natomiast szlachta zaangażuje się w obronę, to wówczas nieprzyjaciel może zostać pokonany. Po odwołaniu się do wieloletniej tradycji wojen Rzeczypospolitej z Tatarami oraz skrupulatnym wyliczeniu kolejnych sukcesów i porażek w walce z tym odwiecznym wrogiem wojewoda kijowski przystąpił do ukazania różnych koncepcji rozwiązania tego problemu. Argumentował, iż przy utrzymaniu sił wojskowych proporcjonalnych do tatarskich oraz zachowaniu odpowiednio wczesnej gotowości jego pokonanie jest jak najbardziej możliwe. Tomasz Zamoyski największe trudności w walce z tego rodzaju przeciwnikiem dostrzegał w uchwyceniu go w terenie, co było spowodowane dużą rozpiętością granic, wielką mobilnością wroga oraz jego stylem prowadzenia działań przez zagony. Powoływał się przy tym na przypadek ubiegłorocznego wielkiego najazdu ordyńców, kiedy to Tatarzy od Kamieńca aż za Lwów nie widzieli dobytej szabli<sup>23</sup>.

Tomasz Zamoyski przytaczał różne koncepcje prowadzenia walki. Jedną z propozycji była osłona fortyfikacyjna Ukrainy poprzez budowę lub odbudowę zamków na jej pograniczu, jakkolwiek z kilku powodów uważał to za pomysł nieco spóźniony. Pierwszym z nich było zbyt wolne tempo realizacji budowy nowych twierdz. Drugim zniszczenia zamków i miast już istniejących, które po wieloletnim oczekiwaniu na naprawy niejednokrotnie popadły w całkowitą ruinę. Trzecim wreszcie był brak ludzi do pracy przy pracach fortyfikacyjnych na niebezpiecznym pograniczu. Jako właściciel szarogrodzkich majątków położonych na pograniczu polsko-mołdawskim wojewoda kijowski osobiście spotykał się z tego typu problemami. Kolejną propozycją było zbrojne obsadzenie Niżowcami brzegów rzeki Dniepr w celu obrony granicy Rzeczypospolitej przed nieprzyjacielem. Pomysł ten wydawał mu się jednak równie jak koncepcja fortyfikacji nieskuteczny. I chociaż kolejne komisje królewskie powoływane do rozmów z Zaporozcami zobowiązywały wojska zaporoskie do tego typu działalności, to ustalona z nimi obrona kończyła się na ogół tylko na stepowym terenie w okolicach Oczakowa, czyli głównej siedziby Tatarów. Nieco lepszym wariantem wydawało się wojewo-

<sup>23</sup> Ibidem, s. 193–202. O trudnościach w walce z Tatarami, zob.: R. Majewski, *Z problematyki walk z Tatarami w pierwszej połowie XVII wieku*, Sobótka 1975, 2, s. 231–241.

dzie kijowskiemu rozmieszczenie oddziałów kozackich bliżej twierdz należących do Turków, ale – jak słusznie zauważał – tego typu działanie obarczone było ryzykiem zerwania pokoju z Imperium Osmańskim. Ponadto zaangażowanie Kozaków zaporoskich w zorganizowane działania obronne wymuszało płacenie im żołdu ze skarbu publicznego, nie gwarantując przy tym poskromienia ich zapędów w organizowaniu samowolnych wypraw na obszary Imperium Osmańskiego. Co zatem proponował magnat? Powołując się na koncepcje wojenne swego ojca Jana Zamoyskiego, a także koncepcje wojskowe Stanisława Żółkiewskiego lansowane na sejmach 1616, 1618 czy 1619 r., wysuwał wojewoda kijowski plany wojny ofensywnej na terytorium wroga<sup>24</sup>. Po doświadczeniach ostatniej wyprawy do Mołdawii w 1620 r. nie był to pomysł cieszący się dużym poparciem, głównie przez wzgląd na poważne niebezpieczeństwa z niego wynikające. Sam wojewoda kijowski dostrzegwał ich kilka, proponując jednocześnie gotowe ich rozwiązania. Przede wszystkim do tego typu ryzykownych działań nieodzowne było posiadanie odpowiednio dużych, dobrze wyszkolonych i co ważne karnych oddziałów zbrojnych. Należało podzielić je na dwie części, z których jedna pozostałaby w kraju, druga zaś wyruszyłaby poza granice Rzeczypospolitej. W tym ostatnim przypadku wysoki stopień karności żołnierzy był szczególnie ważny, zważywszy na to, iż wojsko musiałoby oddalić się na wyprawę za wrogiem daleko poza teren macierzy. W tak trudnych warunkach dla powodzenia całego przedsięwzięcia konieczne było zachowanie dostatecznej uwagi i stałej gotowości obrony w celu uniknięcia zaskoczenia. Drugie niebezpieczeństwo związane z wyprawą ofensywną mogło wyniknąć z konsekwencji zerwania pokoju z Wysoką Portą. Wojewoda kijowski umniejszał jednak ten problem, gdy mówił: „Cóż mi to za pokój? Kiedy mię przez hołdownika swego, którego wsadzi kiedy chce, zrzuci kiedy chce, wojuje”. Pokój z Wysoką Portą uważał zresztą za bardzo niepewny, choć wobec zmiany władzy dokonujących się w Stambule i na Krymie nie wykluczał jednak możliwości zbudowania w tym względzie jakiegoś porozumienia<sup>25</sup>.

Forsowany przez Tomasza Zamoyskiego pomysł rozpoczęcia ofensywnej wojny z Tatrami obarczony był dużym ryzykiem, chociaż w opinii Ryszarda Majewskiego zadanie ataku na Chanat Krymski leżało w zakresie możliwości militarnych Rzeczypospolitej, ale zmuszało do rozwiązania wielu dodatkowych problemów organizacyjnych. Abstrahując od trudności związanych z organizacją

<sup>24</sup> J. Dorobisz, *Krzysztofa Zbaraskiego plan obrony Ukrainy przed najazdami tatarskimi*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” Wydział I, Seria A, nr 23, Opole 1992, s. 35.

<sup>25</sup> *Votum jego m[ości] p[ana] Tomasza Zamoyskiego*, s. 197–202.

odpowiednich sił, ich marszem przez Dzikie Pola oraz zabezpieczeniem na terytorium wroga, realizacja tego zadania była skomplikowana w związku z powszechnie wykorzystywaną przez Tatarów szybkością przemieszczania się oddziałów i wynikającego stąd elementu zaskoczenia atakiem, a zwłaszcza ich skłonnością do unikania walki bezpośredniej z regularnymi oddziałami wojskowymi. Groźny był także tak bagatelizowany przez magnata wariant zerwania pokoju z Wysoką Portą. Krym stanowił bowiem obszar o znaczeniu strategicznym dla Konstantynopola, leżącym w bliskim dla niego sąsiedztwie. Władze tureckie nie zaakceptowałyby u swego najbliższego lennika interwencji militarnej Rzeczypospolitej, tak jak na przełomie XVI i XVII w. zdarzało się to w Mołdawii. Ponadto wobec obowiązującego w Rzeczypospolitej systemu finansowania wojska wiązałyby się to z koniecznością uchwalenia znacznych podatków<sup>26</sup>. Zgodnie z ustaleniami Janusza Dorobisza tylko nieliczna część wotujących na sejmie 1624 r. senatorów była skłonna poprzeć ideę walnej rozprawy z ordyńcami. Najbardziej aktywnie pomysł ten wsparł biskup krakowski Marcin Szyszkowski. Nie był to pierwszy sejm walny, na którym duchowny forsował plan wojny ofensywnej wobec Chanatu Krymskiego. Koncepcję uderzenia na Krym i zniesienia Tatarów za Stanisławem Żółkiewskim popierał sześć lat wcześniej na sejmie 1618 r. Wówczas to, podobnie jak i w 1624 r., opinie pozostałych obecnych na sejmie senatorów odnośnie do tej idei były znacznie bardziej zachowawcze. Większość z nich nie była skłonna poprzeć pomysł walki na terenie wroga, proponując zastosowanie dotychczasowych metod ich powstrzymywania, takich jak przekazywanie Tatarom upominków, zwiększenie liczebności wojska kwarcianego, fortyfikowanie twierdz czy też umacnianie przepraw na Dniestrze. Projekt wojny ofensywnej na siedziby tatarskie spotkał się z jeszcze mniejszym uznaniem, a co za tym idzie, i akceptacją wśród obecnych na sejmie posłów. Szlachta polsko-litewska w zdecydowanej przewadze opowiadała się bowiem za prowadzeniem wobec inkursji ordyńców działań defensywnych (w rozumieniu obrony na terenie kraju). Również Zygmunt III nie mógł być zadowolony z pomysłu prezentowanego przez Tomasza Zamoyskiego, który wymógłby zaangażowanie praktycznie całych sił militarnych Rzeczypospolitej, skutecznie przekreślając forsowane w pierwszej kolejności przez króla plany wojny ze Szwecją<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> R. Majewski, op. cit., s. 238–239; A. Gliwa, *Działania asymetryczne w wojskowości tatarskiej we wczesnej epoce nowożytnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” Prace Historyczne 143, 2016, 4, s. 708.

<sup>27</sup> J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny*, s. 42–43; L. Jarmiński, *Tomasz Zamoyski wobec spraw publicznych i wyznaniowych*, OIRP 1980, 25, s. 114–116, 119; R. Majewski, op. cit., s. 237–238.

W swym wystąpieniu Tomasz Zamoyski odnosił się także do wewnętrznych problemów Rzeczypospolitej. Gdy powoływał się na niebezpieczeństwa dotykające kraj ze strony zdemoralizowanych żołnierzy, uważał, iż „ten nierząd domowy znikąd inąd urodził się, jedno z nieporządnie skończonych *impresz* naszych”<sup>28</sup>. W opinii magnata długotrwałe wyniszczające wojny wzmagaly w żołnierzach skłonność do zachowań bezprawnych, zwłaszcza kiedy żołd nie był wojskowym wypłacany na czas lub gdy nie wystarczał na zakup drożejącej żywności. Pomiął milczeniem natomiast wojewoda kijowski prowadzone przez króla polityczne działania związane z jego przyzwoleniem na zaciąganie się najbardziej samowolnych żołnierzy, tzw. lisowczyków, na służbę u cesarza Ferdynanda II. Zwolnieni wkrótce za służby cesarskiej lisowczycy powrócili do Rzeczypospolitej, gdzie zajmowali się głównie grabieżą majątków, czym zasłużyli sobie na powszechnie panującą w społeczeństwie szlacheckim niechęć (m.in. wyrażoną na sejmie 1623 r. w konstytucji o karaniu „swawolników” bez wyroku sądowego)<sup>29</sup>. Osobiście Tomasz Zamoyski był zdecydowanie przeciwny uchwalaniu na kolejnych sejmach coraz to nowych ustaw mających zapobiegać przejawom niekarności żołnierza. Okazywały się one bowiem nieskuteczne, czego potwierdzeniem była konfederacja lwowska 1622 r., gdzie: „Nie tylko nowe prawa wierzgnęły, ale i stare wszystkie nic nie pomogły. A miasto karania, *indemnitas*, miasto *obserwancji*, *immunitas*, prawem pospolitem, rękojstwem przednich ludzi, musiała być warowana”<sup>30</sup>. Słusznie uważał, iż dotychczasowe prawo było bardzo surowe i nie tyle należało go zaostriżyć, ile umiejętniej egzekwować. Za remedium na problem bezkarności panującej wśród byłych żołnierzy uważał ich nabór do nowych oddziałów wystawionych na kolejną wojnę. Zaciągi powinny się jednak odbywać nie całymi zorganizowanymi oddziałami, ale koniecznie pojedynczo, czyli ze służbą po różnych nowotworzonych rotach, przez co – jak twierdził magnat – „rozleje się to i zmiesza z wojskiem Rz[ecz]p[ospo]litej”<sup>31</sup>.

Poruszając tematykę problemów trapiących Ukrainę, nie mógł Tomasz Zamoyski pominąć kwestii Kozaków. W społeczności kozackiej wojewoda kijowski dostrzegał zarówno pożytek, jak i szkodę z niej płynącą. Cenił ich za męstwo i wierność królowi okazywane na wyprawach inflanckich, moskiewskich i w czasie ostatniej wojny chocimskiej. Za bardzo szkodliwe uważał natomiast ich prowoka-

<sup>28</sup> *Votum jego m[ości] p[ana] Tomasza Zamoyskiego*, s. 202.

<sup>29</sup> *O zapobieżeniu konfederacji żołnierskiej i wszelakiej nawalnej domowej swawoli*, VC 3/1, s. 323–324.

<sup>30</sup> *Votum jego m[ości] p[ana] Tomasza Zamoyskiego*, s. 202–203.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 203–204.

cyjne wyprawy na terytorium Imperium Osmańskiego oraz działania wymierzone przeciw szlachcie i „ludziom przyległym”. Na wszystkie te problemy wojewoda kijowski dawał jedną prostą radę: „chleb a szabla – jedno w jednej ręce, a drugie w drugiej pokazać im”. Jak argumentował, w tym celu konieczne było zatrzymanie na żołdzie Kozaków zaporoskich „zasłużonych, wojennych i potrzebnych”. Natomiast tych „ladajakich, którzy od warsztatów, od roli na swawolę pouciekali i wszystkiego złego są *autores*, tych trzeba *ad obsequium* panów swych powrócić, albo gdzie odłączyć”<sup>32</sup>. Tomasz Zamoyski dowodził, iż jeśli Niżowcy nie będą mieli nad sobą zwierzchności, nie trudno będzie o nową rebelię. Wspominał powołaną na ubiegłym sejmie komisję kozacką, do której wyznaczony został wraz z wojewodą ruskim Janem Daniłowiczem. Jak uzasadniał, nie chciał podejmować się tego zadania nie z powodów prywatnych, lecz publicznych, związanych z niezabezpieczeniem środków do prowadzenia pertraktacji lub działań militarnych. Powoływał się przy tym na opinie hetmana Stanisława Żółkiewskiego, który twierdził, że głównym narzędziem do ich prowadzenia były broń i pieniądze. Tego jednak nie można było osiągnąć bez zgody i wsparcia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Po raz kolejny odwołując się do autorytetu hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego oraz do zasług jego zastępcy hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego, zachęcał zarówno posłów z izby poselskiej, jak i członków rady senatu, do poświęceń dla dobra państwa. Zgodnie z oczekiwaniami dworu apelował o uchwalenie wysokich podatków, tak aby: „dla skąpstwa jednego, [abyśmy] dziesięcią potym [się] nie opłacali”<sup>33</sup>. Mogłoby to uchronić przed złymi doświadczeniami, które miały miejsce z niedawno zażegnaną konfederacją.

Ostatnia część wypowiedzi Tomasza Zamoyskiego zdradzała jego – szczególnie interesujące dwór królewski – publiczne stanowisko do pomysłu wojny ze Szwecją. Mówiąc o traktatach ze Szwedami, nawoływał zebranych, aby decyzje podjęte na sejmie były zgodne z interesem Zygmunta III i Rzeczypospolitej, albowiem – jak uzasadniał – obie te instytucje stanowiły jedność. Należy przyznać, iż była to opinia nadzwyczaj dyplomatyczna. Rzeczywiste poglądy magnata zdradzała dopiero dalsza część jego wypowiedzi i raczej nie były one zbieżne z oczekiwaniami monarchy. Chociaż wojewoda kijowski nazywał Szwedów buntownikami przeciw prawom Rzeczypospolitej, to jednak stanowczo odradzał równoczesne prowadzenie działań wojennych na obu kierunkach. Słusznie zauważał,

<sup>32</sup> Ibidem, s. 205.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 205–210.

iż stanowiłoby to zbyt duże zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. Zalecał, aby konflikt ze Szwedami tymczasowo uspokoić paktami, natomiast armię zaangażować w działania na Ukrainie. Wobec powyższego apelował, aby uchwalone podatki w pierwszej kolejności zostały przeznaczone na opłacenie stacjonujących na Ukrainie żołnierzy<sup>34</sup>.

Jakim odbiorem cieszyło się wotum Tomasza Zamoyskiego? Na pewno nie stało ono w opozycji w stosunku do oczekiwań Zygmunta III, jednak postulat wojewody kijowskiego odłożenia planów wojny ze Szwecją i zajęcia się problemami Ukrainy nie mógł w pełni satysfakcjonować króla. W czasie wotów senatorskich w senacie wysuwaną przez Zygmunta III koncepcję wojny ze Szwedami poparli głównie biskupi: kanclerz wielki koronny i biskup nominat kujawski Andrzej Lipski, biskup chełmski Maciej Łubieński, biskup przemyski Jan Wężyk oraz biskup płocki Henryk Firlej. Biskup krakowski Marcin Szyszkowski z powodu własnych problemów z grasującymi po jego dobrach duchownych lisowczykami był nieco bardziej zdystansowany do tego pomysłu. Spośród senatorów świeckich króla poparł częściowo wojewoda ruski Jan Daniłowicz. W czasie wotów zabrakło głosów senatorów dobrze znających wojenne rzemiosło, a mowy duchownych, którym obca była ta problematyka, nie podawały konkretnego planu prowadzenia wojny oprócz wskazywania ogólnych informacji o konieczności utworzenia silnej armii i uchwalenia na ten cel odpowiednio wysokich podatków. Zagadnienia turecko-tatarskie były reprezentowane w senacie przez jeszcze mniejszą liczbę wotujących senatorów. Na dwunastu zabierających głos plan zbrojnej wyprawy na Krym i Budżaki prócz Tomasza Zamoyskiego wysunął jedynie wspomniany biskup krajowski Maciej Szyszkowski i przypuszczalnie wojewoda ruski Jan Daniłowicz<sup>35</sup>.

Postulat drugiego ordynata zamoyskiego opowiadającego się za wojną ofensywną wzmocniony został informacją, jaka dotarła do Warszawy, o sukcesach Stanisława Koniecpolskiego w rozgromieniu hord tatarskich, które wkroczyły w granice Rzeczypospolitej. Udział w odniesionym zwycięstwie miał prywatny oddział wojewody kijowskiego, który złączył się z wojskiem kwarcianym hetmana Stanisława Koniecpolskiego. Wysłany na zwiady Stefan Chmielecki w czasie trwającego podjazdu trafił na jeden z zagonów dowodzony przez jednego z synów Kantymira murzy, szczęśliwie go pokonał i uwolnił jeńców. Sam Stefan Chmie-

<sup>34</sup> Ibidem, s. 190–193, 211–213.

<sup>35</sup> J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny*, s. 27–28, 42–43; idem, *Uczestnicy sejmku nadzwyczajnego z 1624 r.*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Państwowej w Opolu”, Historia XXVII, Opole 1990, s. 135–154.



lecki odniósł jednak w tej walce groźny postrzał strzałą w prawy bok. Dowodzenie oddziałami wojewody kijowskiego przejął po nim Jan Dzik, który pokonał kolejny zagon tatarski we wsi Zalesie, gdy ten zaskoczony przygotowywał się do odpoczynku. Wszystkie te działania powiększyły ostateczny sukces kampanii hetmana odniesiony 6 lutego 1624 r. pod Szymańkowicami położonymi w zachodniej części województwa podolskiego. Nie wpłynęły one jednak na stanowisko biorącej udział w sejmie szlachty, co bardziej utwierdziły ją tylko w skuteczności defensywnej obrony przed inkursją ordyńców<sup>36</sup>.

Tomasz Zamoyski wszedł także w skład senatorsko-poselskiej komisji specjalnie powołanej do przygotowania projektów ustaw w sprawach obronnych. Osobą cieszącą się największym autorytetem w tym względzie, która wzięła udział w pracach komisji, był koniuszy koronny Krzysztof ks. Zbaraski, niedawny poseł wielki do Wysokiej Porty. Na sejmie 1624 r. złożył on obszerną relację z tego poselstwa, przedstawił ponadto traktat o stanie państwa osmańskiego oraz plan obrony granic Rzeczypospolitej przed inkursją ordyńców. Projekt ten różnił się od koncepcji promowanej przez Tomasza Zamoyskiego charakterem prowadzonych działań wojennych. Koniuszy koronny był zwolennikiem prowadzenia działań defensywnych. Wychodził bowiem z założenia, iż Rzeczypospolitej nie stać na wystawienie odpowiednio licznej i właściwie wyposażonej armii do walki z dobrze wyszkolonymi wojskami ordyńców. Ponadto jakiegokolwiek działania ofensywne wojsk polsko-litewskich w stosunku do Chanatu Krymskiego nie uszłyby uwadze władz osmańskich, dla których oznaczałoby to wypowiedzenie wojny. Jedyny dopuszczalny przejaw użycia siły poza terytorium Rzeczypospolitej wiązał się z gromadzeniem oddziałów tatarskich w bezpośredniej bliskości granic. Wojna taka miałaby charakter prewencyjny o cechach wysuniętej obrony. Krzysztof ks. Zbaraski postulował powołanie liczącej blisko 16 tys. żołnierzy armii, z czego połowę mieli stanowić zaciężni, zaś drugą połowę wybrańcy, Kozacy, żołnierze wystawieni z dóbr Ordynacji Ostrogskiej oraz ludzie wysłani przez starostów ukraińskich. Siły te miały zostać rozlokowane na granicy przebiegającej na Kijowszczyźnie, Braclawszczyźnie oraz Podolu i osłaniać najbardziej zagrożone najazdami województwa. Przy okazji obecność armii przyczynić się powinna

<sup>36</sup> 11 II 1624 r. ze Skały Stanisław Koniecpolski informował Tomasza Zamoyskiego o wygranej bitwie. Chwalił męstwo chorągwi wojewody kijowskiego walczącej przy chorągwiach kwarcianych oraz dziękował za jej wczesne przybycie do obozu. Obszerny respons o tych sukcesach posyłał w liście do Zygmunta III. S. Koniecpolski do T. Zamoyskiego, Skała 11 II 1624 r., AGAD, AZ, 337, k. 5; S. Żurkowski, op. cit., s. 93–94; A. Czołowski, *Dwa dyariusze najazdów tatarskich na Ruś z r. 1618 i 1624*, oprac. idem, KH 6, 1892, s. 97–99.

także do rozwiązania problemu Kozaków zaporoskich samowolnie wychodzących na Morze Czarne<sup>37</sup>.

Forsowany przez Tomasza Zamoyskiego pomysł odnośnie do koncepcji wojny ofensywnej nie znalazł zatem uznania nie tylko wśród niesклонnej do wywoływania konfliktów zbrojnych szlachty, ale nawet u króla i większości obecnych na wotach senatorów. Byli oni na ogół zwolennikami tradycyjnych sposobów powstrzymywania inkursji ordyńców poprzez zwiększenie liczby wojska kwarcianego, obsadzenie żołnierzami przepraw na Dniestrze, fortyfikacje twierdz i miast pogranicznych oraz wykupowania się Tatarom wysyłaniem upominków. Izba poselska rezygnowała nawet z proponowanej przez Krzysztofa ks. Zbarskiego koncepcji wysuniętej obrony, przyjmując wariant defensywny jako mniej ryzykowny i mniej kosztowny. Również forsowane przez stronnictwo dworskie plany wznowienia wojny ze Szwecją odrzucone zostały przez posłów coraz mniej skłonnych do utożsamiania interesu króla i Rzeczypospolitej. Pacyfistycznie nastawiona szlachta oczekiwała od króla rozwiązania problemów ze Szwedami na drodze pertraktacji<sup>38</sup>.

Drugi ordynat zamojski po powrocie z Warszawy, poprzez sieć informatorów operujących w Mołdawii pod nadzorem Stefana Chmieleckiego, od przełomu marca i kwietnia 1624 r. był systematycznie informowany o ordyńcach gromadzących się pod Białogrodem (Tatarzy budżaccy), w rejonie Sinych Wód (Tatarzy krymscy) oraz kilku miastach mołdawskich. Informacje te potwierdzał też Stanisław Koniecpolski, informujący w pierwszej połowie maja 1624 r. o spodziewanych ruchach hord tatarskich szlakiem wołoskim, udających się w kierunku granic z Rzeczpospolitą<sup>39</sup>. W połowie czerwca 1624 r. nastąpił drugi w tym roku duży najazd ordy budżackiej na Ruś Czerwoną pod dowództwem dowódcy Kantymira murzy. Zniszczenia objęły głównie ziemię przemyską i sanocką oraz terytorium województwa bełskiego. I chociaż w drodze powrotnej zagony tatarskie pokonane zostały przez wojsko kwarciane i oddziały prywatne magnatów pod Martynowem (20 VI 1624), to jednak skala najazdu pozostawiła w szlachcie ruskiej

<sup>37</sup> Z. Anusik, *Książęta Jerzy i Krzysztof Zbarascy wobec problemów południowo-wschodniego pogranicza Rzeczypospolitej w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVII wieku (1574–1631)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 15, 2016, 2, s. 154; J. Dorobisz, *Krzysztofa Zbarskiego plan obrony Ukrainy*, s. 36–37; idem, *Sejm nadzwyczajny*, s. 45, 88.

<sup>38</sup> J. Dorobisz, *Krzysztofa Zbarskiego plan obrony Ukrainy*, s. 38–40; idem, *Sejm nadzwyczajny*, s. 42–43.

<sup>39</sup> S. Chmielecki do T. Zamoyskiego, Krasne 20 III 1624 r. oraz Krasne 14 IV 1624 r., AGAD, AZ, 720, k. 33, 35; S. Koniecpolski do T. Zamoyskiego, Deraźnia 11 V 1624 r., AGAD, AZ, 337, k. 7–8.

przygnębiające wrażenie. Tylko w majątkach Tomasza Zamoyskiego zniszczone zostały m.in. takie dobra, jak Różanec, Chmielek, Kamionka, Krzeszów, Kulno i Rakówka<sup>40</sup>. O bardzo dużych zniszczeniach majątków w okolicach Jarosława donosiła wojewodzie kijowskiemu także jego teściowa Anna z Kostków Ostrogska, wojewodzina wołyńska<sup>41</sup>. Był to zaledwie niewielki odsetek miejscowości, które uległy wówczas zniszczeniu. Andrzej Gliwa oszacował, iż w ciągu jedenastu dni grabienia ziemi przemyskiej przez zagony ordyńców (od 9 do 19 VI 1624) zaatakowane zostały 403 wsie spośród 931 istniejących wówczas w jej granicach (43,3 procent)<sup>42</sup>.

Zaledwie trzy dni po zakończeniu najazdu tatarskiego Tomasz Zamoyski w liście do Zygmunta III rozwinął swoje pomysły i opinie na temat problemów z Tatarami i Kozakami. Drugi ordynat zamojski robił to na prośbę króla wyraźnie wahającego się co do planu obrony południowej i południowo-wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Wojewoda kijowski niezmiennie odwoływał się do koncepcji wygłoszonych przez siebie w czasie trwania ostatniego sejmiku. Ubolewał, iż decyzje podjęte na ostatnim sejmie świadczyły o całkowitym niezrozumieniu przez szlachtę problemów Ukrainy. Na mocy sejmowej konstytucji podatki odłożono w większości do decyzji sejmików, te zaś chciały głównie zaciągać żołnierza powiatowego do obrony przed lisowczykami. Wojewoda kijowski doradzał królowi, aby wszystkie podatki, które uchwalono na sejmie do skarbu koronnego, obrócone zostały na obronę Ukrainy od Tatarów i Kozaków. Według krytycznego względem działań dworu królewskiego magnata o słabej realizacji decyzji sejmowych świadczyły bowiem braki w organizacji żołnierza i stanie uzbrojenia. Jak pisał wojewoda kijowski: „trudno [z tego] co inszego zrozumieć jeno, że inszego i lżejszego trzeba na to środka”<sup>43</sup>.

Zdeterminowany kolejną inkursją ordyńców, której przyczyn – z pominięciem tradycyjnie koczowniczo-rabunkowej egzystencji Tatarów krymskich i budżackich – doszukiwał się jedynie w działaniach oddziałów kozackich, „które nam [było] tego złego przyczyną”, wojewoda kijowski w liście do króla zdecydowanie obstawał przy stanowisku radykalnego rozwiązania problemu najazdów ordyńców poprzez bezpośredni atak na ich siedziby i oderwanie „Tatarzyna od Turczyna”.

<sup>40</sup> *Inquisitia o spustoszonych trzech włościach*, s. 1–32, APL, AOZ, 91.

<sup>41</sup> A. z Kostków Ostrogska do T. Zamoyskiego, Jarosław [? VI 1624 r.], AGAD, AZ, 357, k. 52; J. Romiszewski do T. Zamoyskiego, Jarosław 15 VI 1624 r., AGAD, AZ, 365, k. 3–4.

<sup>42</sup> A. Gliwa, *Kraina upartych niepogód*, s. 307–309.

<sup>43</sup> T. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość 22 VI 1624 r., AGAD, AZ, 716, k. 27–31 [odpis: BN, BOZ, 1602, k. 260v–262v].

Odwoływał się ponadto do dawnych koncepcji swojego ojca Jana Zamoyskiego w imię interesu publicznego popierających konieczność utrzymania silnego wpływu Rzeczypospolitej na wybór władz u jej południowo-wschodnich sąsiadów. Tytułując Zygmunta III obrońcą chrześcijaństwa, zagrzewał króla do odnowienia tradycji dawnych wypraw zbrojnych do księstw naddunajskich. Wskazywał, iż wobec kolejnych przewrotów na tronie Wysokiej Porty oraz zamieszek wśród samych Tatarów Krymskich niewątpliwie był to najbardziej dogodny moment do podjęcia zdecydowanych działań militarnych. Ponadto w jego opinii „lepiej [było] o Dniepr albo o Oczaków, ale za granicami Rzeczypospolitej rozpychać się”<sup>44</sup>.

W opinii Tomasza Zamoyskiego spory dynastyczne pomiędzy Machmet gerejem a popieranym przez Wysoką Portę Dżanibeg gerejem świadczyły nie tylko o braku kontroli Wysokiej Porty nad sytuacją w Chanacie Krymskim, ale dowodzić miały lekceważącej postawy władz w Stambule także w przypadku podjęcia przez Rzeczpospolitą ewentualnych działań militarnych wymierzonych w dotychczasowego lennika Osmanów. Wojewoda kijowski słusznie zwrócił uwagę na pojawiające się wówczas realne zagrożenie związane ze zwiększającą się aktywnością polityczno-wojskową wojska zaporoskiego na gruncie między państwowym. W latach 1623–1625 Kozacy ingerowali w wewnętrzne sprawy Tatarów krymskich, wspierając Machmet gereja w rywalizacji o władzę poprzez łupieżcze wyprawy na miasta tureckie, jak na przykład wiosną 1624 r. Niebawem, bo już na przełomie 1624 i 1625 r., działania Mołojców w tym względzie się zintensyfikowały, doprowadzając do zawarcia między Ordą a Zaporozem porozumień o wzajemnym wsparciu. Niewątpliwie działania te stanowiły pogwałcenie prerogatyw zwierzchności królewskiej nad Niżowcami, a tym samym były jawnym wypowiedzeniem przez nich posłuszeństwa Rzeczypospolitej. W kontekście problemu kozackiego drugi ordynat zamojski nakłaniał króla do zaciągnięcia Zaporozców na służbę publiczną jedynie pocztami albo chorągwiami, nie zaś pułkami, jak to bywało w zwyczaju. Zmiana struktury organizacyjnej miała według magnata zmniejszyć autonomię wojska kozackiego, a tym samym poddać go większym wpływom hetmanów koronnych. Jeszcze lepszym dla skarbu publicznego rozwiązaniem byłoby dobrowolne uczestnictwo Kozaków w wyprawie na Krym w zamian za obietnice ulaskawienia ich dotychczasowych samowolnych działań. Aby utrzymać plan wojny ofensywnej w tajemnicy – co w przypadku najazdu na Krym było konieczne – radził ponadto przeprowadzać działania organizacyjne pod fałszywym pretekstem wojennych przygotowań związanych czy to z wypra-

---

<sup>44</sup> Ibidem.

wa karną na Zaporozie, czy też poskromieniem grasujących po kraju oddziałów swawolnych żołnierzy. W kontekście problemu z zaciągniętymi do służby cesarskiej lisowczykami, którzy zwolnieni zostali ze służby u cesarza Ferdynanda II i poprzez posłów wysłanych na dwór oczekiwali na królewską łaskę, doradzał, aby nie czekając w ich sprawie uchwały przyszłego sejmu, natychmiast utworzyć z tych niewątpliwie doświadczonych wojskowych oddziały wspierające obronę Ukrainy. W słusznej opinii magnata każda zwłoka w tym względzie stanowiła zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju ze strony pozbawionego zajęcia żołnierstwa<sup>45</sup>.

O tym, jak pryncypialnie traktował wojsko kozackie, świadczą też inne rady Tomasza Zamoyskiego udzielane Zygmuntowi III. I tak na przykład zalecał rezygnację z zaciągania Zaporozców na służbę królewską w przypadku porzucenia przez króla ofensywnej koncepcji wyprawy na Krym (lub jej odłożenia do decyzji najbliższego sejmu – sic!). Kozacy nie byli w opinii magnata potrzebni także do realizacji przyjętego na sejmie wariantu defensywnej obrony pogranicza przed bezpośrednimi najazdami tatarskimi. Po doświadczeniach wojen lat 1620–1621 wojewoda kijowski obawiał się nie tylko zniszczeń odniesionych od ordyńców, ale i tych dodatkowych szkód wynikających z przechodzenia niezdiscyplinowanych oddziałów kozackich podążających za zagonami tatarskimi. Nieobecny jesienią 1621 r. w oblężonym obozie chocimskim Tomasz Zamoyski najwyraźniej nie dostrzegał wysiłku wojskowego Zaporozców, kiedy twierdził, że przez ostatnie lata nie tylko nie zapobiegali oni dokonywanym najazdom tatarskim, ale nawet nie stawiali się na obronę przed grasującymi po ziemiach „ukrainnych” zagonami tatarskimi. W jego opinii stanowiło to dowód na raczej niewielkie znaczenie Niżowców dla systemu obronnego Rzeczypospolitej<sup>46</sup>.

Również w kwestii walki z zagonami tatarskimi Tomasz Zamoyski starał się wywrzeć na Zygmuncie III jak najlepsze wrażenie, dzieląc się swymi wojskowymi spostrzeżeniami. Skoro skuteczność Tatarów polegała na ogół na efekcie zaskoczenia mieszkańców Rzeczypospolitej, a pogoń za poruszającym się małymi zagonami niezwykle szybkim przeciwnikiem w obszernych granicach kraju z reguły skazana była na niepowodzenie, to – według wojewody kijowskiego – najrozsądniejszym sposobem prowadzenia walki już w czasie trwającego najazdu było rozgromienie nieprzyjacielskiego kosza. Można było to zrobić na dwa sposoby: albo

<sup>45</sup> Ibidem; A. Domański, *Niezwykły sejm 1625 r.*, Opole 1983, s. 63–65 (maszynopis pracy doktorskiej przechowywany w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego); W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 253–255.

<sup>46</sup> T. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość 22 VI 1624 r., AGAD, AZ, 716, k. 27–31 [odpis: BN, BOZ, 1602, k. 260v–262v].

wtedy gdy orda tatarska rozpuści w terenie swe zagony, albo zaraz po tym, jak obarczona łupami i jasyrem uda się w drogę powrotną. Jakkolwiek odniesione nad czambułami tatarskimi zwycięstwo, wobec niemożności odzyskania zniszczonych albo spalonych majątków oraz zabranych bądź zabitych poddanych, wydawało się tylko niewielkim sukcesem. Gorzkie zwycięstwo odczuwało się zwłaszcza w przypadku nieszczęśliwej próby odbicia zagarniętych przez Tatarów jeńców, którzy niejednokrotnie mordowani byli na oczach swych obrońców. Wszystkie te trudności wynikające z nierównej walki z tatarskim przeciwnikiem w niemalym stopniu skłaniały wojewodę kijowskiego do przyjęcia koncepcji wojny ofensywnej.

Zapewne będąc świadomym królewskich ambicji rozpoczęcia wojny ze Szwecją, Tomasz Zamoyski kilkakrotnie podkreślał w swym liście do Zygmunta III, iż najbardziej niekorzystne dla zapewnienia bezpieczeństwa południowo-wschodnich obszarów Rzeczypospolitej było rozpuszczenie oddziałów stacjonujących w ciągłej gotowości przy hetmanie Stanisławie Koniecpolskim. Wojewoda kijowski zalecał opłacenie wojsk na obronę Ukrainy pieniędzmi z podatków zaległych oraz nowych, ustanowionych na podstawie konstytucji sejmu 1624 r. Opłacane ze skarbu publicznego wojsko, w przypadku braku zagrożenia najazdami tatarskimi, hetman mógłby w opinii wojewody kijowskiego użyć do jak najszybszego uporządkowania kwestii Kozaków oraz rozwiązania problematycznej sytuacji ziem położonych pomiędzy Dnieprem a Morzem Czarnym. Słusznie uważał, iż dopóki król definitywnie nie rozwiąże problemu Niżowców, dopóty nie będzie można liczyć na unormowanie relacji z sąsiadami Rzeczypospolitej, Wysoką Portą i Chanatem Krymskim. Przestrzegął jednocześnie przed odkładaniem ich rozwiązania na czas kolejnego sejmu, albowiem część z Kozaków w połowie roku ponownie udała się na Morze Czarne, a ci, którzy pozostali na Zaporozżu, również szykowali się do wyprawy. Wszystko to mogło sprowadzić na Rzeczpospolitą nową wojnę, zaś „teraźniejszy zaciąg wniwecz i po tym coraz to zbędniejszy”<sup>47</sup>.

Koncepcje obrony ziem „ukrainnych” Tomasza Zamoyskiego, przedstawione przez niego, czy to na sejmie nadzwyczajnym 1624 r., czy też w osobistej korespondencji kierowanej do Zygmunta III kilka miesięcy po jego zakończeniu, były zasadniczo zbliżone do poglądów Stanisława Koniecpolskiego. Hetman polny koronny nie szczędził słów krytyki, gdy wyrażał się o polityce dworskiej prowadzonej względem problemów z Tatarami i Kozaczyzną. Na początku sierpnia 1624 r. utyskiwał przed wojewodą kijowskim, że przez ostatnie pół roku nie mógł zdobyć pieniędzy ze skarbu publicznego na przyodzianie piechoty, co stanowiło

---

<sup>47</sup> Ibidem.

jasny dowód podejścia dworu królewskiego do kwestii obrony pogranicza. Takich lekceważących postaw wśród urzędników dworu królewskiego było więcej, jednak hetman nie chciał ich powierzać korespondencji. Narzekał także na brak wsparcia samego króla dla jego ostatnich sukcesów nad ordyńcami związanych z udaną kampanią przeprowadzoną w lutym 1624 r. oraz czerwcową zwycięską bitwą pod Martynowem. Okazja wykorzystania obu tych wojennych sukcesów poprzez możliwość kontynuacji prowadzenia zdecydowanych działań wymierzonych przeciwko Tatarom nie spotkała się jednak z uznaniem dworu królewskiego, który wolał, aby odłożono to do czasu kolejnego sejm. Stanisław Koniecpolski, chcąc wykorzystać obecne przy nim 4,5-tysięczne wojsko oraz licząc na wsparcie magnatów ukraińskich prywatnymi oddziałami, snuł plany interwencji zbrojnej wobec Tatarów, nie wykluczając przy tym koncepcji wojny ofensywnej. Hetman polny koronny nie ukrywał swej irytacji, gdy pisał do Tomasza Zamoyskiego: „A to się nam jako psom na swoich śmieciach oganiać żal się Boże przychodzi, i mając już od Boga prawie sposób podany do zsadzenia z siebie jarzma pogańskiego, nie możemy i nie chcemy go akceptować”. Ku niezadowoleniu obydwu magnatów problem komisji do spraw kozackich dwór królewski również zbywał wymownym milczeniem<sup>48</sup>.

Tomasz Zamoyski, nie zrażając się brakiem wsparcia ze strony dworu królewskiego, postanowił wspomóc militarne działania Stanisława Koniecpolskiego, tym bardziej że od jego informatorów rozmieszczonych na pograniczu dochodziły go coraz częstsze wieści o zagrożeniu tatarskim. Dla skuteczniejszej obrony Ukrainy w drugiej połowie sierpnia 1624 r. przeniósł się do swych majątków na Braclawszczyźnie, Podolu i Wołyniu, ściągając tam również prywatny oddział piechoty niemieckiej dowodzonej przez kapitana Ernesta Fitinghoffa. Przemieszczając się pomiędzy prywatnymi dobrami raskowskimi, szarogorodzkimi, krasneńskimi i tarnopolskimi, nadzorował ich przygotowanie do obrony, a podległe mu oddziały wojskowe do ewentualnych działań militarnych. Za pośrednictwem swego sługi Piotra Oleśnickiego porozumiewał się ze stacjonującym na pograniczu hetmanem polnym koronnym, próbując ustalić wspólną strategię działania nie tylko przed spodziewanym najazdem tatarskim, ale również przed planowanym na początek 1625 r. sejmem zwyczajnym. Tomasz Zamoyski prosił o informacje o zamiarach hetmana i potrzebach armii. W wypadku gdyby Stanisław Koniecpolski nie mógł się na sejmie stawić osobiście, magnat wyrażał gotowość do reprezentowania interesów wojska i jego głównego dowódcy. Wyrażał przy tym obawy, iż spodzie-

<sup>48</sup> S. Koniecpolski do T. Zamoyskiego, Balina 2 VIII 1624 r., AGAD, AZ, 241, k. 10–11.



wana wojna ze Szwecją, do której dążyło zdeterminowane stronnictwo królewskie, utrudni dotychczasowe wysiłki na rzecz obrony Ukrainy. Uważał bowiem, iż rozwiązanie problemu najazdów tatarskich, które traktował jako priorytetowe przed zagrożeniem szwedzkim, nie należało do kompetencji ani możliwości wolontariuszy, tylko króla i wspieranego przez skarb publiczny hetmana<sup>49</sup>.

Wojewoda kijowski nie ukrywał przy tym swych ambicji pełnienia służby wojskowej przy Stanisławie Koniecpolskim, na początku w charakterze pomocnika-wolontariusza. Bliskość stacjonowania wojska kwarcianego od jego własnych majątków zintensyfikowała współpracę magnatów w kwestiach wojskowych. Niezbyt liczne siły hetmańskie Tomasz Zamoyski postanowił wesprzeć oddziałami prywatnego wojska oraz pospolitym ruszeniem mieszczan kijowskich. 25 sierpnia 1624 r. wydał z Tarnopola uniwersał do władz i mieszkańców Kijowa. Wojewoda kijowski nakazywał mieszczanom niezwłoczne osobiste stawiennictwo z koniem, strzelbą i całym rynsztunkiem wojennym. Tak zebrani mieli się jak najprędzej udać w kierunku Bohu pod Winnicę, gdzie przebywał już hetman z częścią wojska koronnego. Tu pospolite ruszenie mieszczan kijowskich oczekiwać powinno dalszych jego dyspozycji. Uzasadnieniem dla wezwania kijowian do służby w pospolitym ruszeniu było w opinii wojewody kijowskiego zagrożenie zbliżające się ze strony Tatarów, którzy planowali najazd na terytorium Rzeczypospolitej. Magnat powoływał się przy tym na podległość mieszczan kijowskich wobec króla i jego samego jako urzędnika królewskiego oraz domagał się od nich posłuszeństwa<sup>50</sup>. Nie wiemy, jak duży był odzew mieszczan kijowskich na wezwanie wojewody kijowskiego, zważywszy jednak na podobne doświadczenia z jesieni 1621 r., domyślać się musimy, iż nie zostało ono dobrze przyjęte<sup>51</sup>. W 1626 r. wobec takiego samego uniwersału mieszkańcy Kijowa niechętnie się mu poddali, zasłaniając się obowiązkiem osobistego stawiennictwa na wyprawie wojennej jedynie na wypadek zagrożenia tatarskiego w obrębie własnego województwa<sup>52</sup>. Sam Tomasz Zamoyski już w pierwszej połowie września 1624 r. osobiście stawił się w obozie w Gorczyczanach, prowadząc ze sobą wojska prywatne w liczbie około 1 tys. żołnierzy. Jednym z doświadczonych w licznych walkach na pograniczu dowód-

<sup>49</sup> T. Zamoyski do P. Oleśnickiego, [Tarnopol] 19 VIII 1624 r., AGAD, AZ, 717, k. 46–48.

<sup>50</sup> Uniwersał Tomasza Zamoyskiego do wójta, burmistrza, rady i wszystkiego pospólstwa miasta J[ego] K[rólewskiej] M[iłoś]ci Kijowa, Tarnopol 25 VIII 1624 r., AGAD, AZ, 717, k. 49 [kopia: BN, BOZ, 1602, k. 264–264v].

<sup>51</sup> Wójt, burmistrz, rajcy i wszyscy mieszczanie kijowscy do Tomasza Zamoyskiego, Kijów 6 IX 1621 r., AGAD, AZ, 337, k. 27–28 [kopia: BN, BOZ, 1602, k. 94–95].

<sup>52</sup> T. Zamoyski do mieszczan kijowskich, Zamość 8 IV 1626 r., AGAD, AZ, 717, k. 55–56.

ców wspierających wówczas drugiego ordynata zamojskiego był Jan Dzik, sługa rękodajny prowadzący ze sobą oddział złożony z poddanych zamieszkałych w należących do magnata dobrach szarogrodzkich i krasneńskich. Stanisław Żurkowski, osobisty sekretarz, a potem biograf Tomasza Zamoyskiego, wspominał ponadto, iż miał przy sobie 12 wozów różnego rodzaju uzbrojenia, jak strzelby i broje, a nawet sześć dział. Do żadnej walki z mobilnym przeciwnikiem jednak nie doszło, dlatego też wojewoda kijowski po swym niespełna miesięcznym pobycie w obozie w październiku 1624 r. powrócił do swych wołyńskich majątków w Równem. Natomiast hetman polny koronny, rozpuściwszy wojsko na leże zimowe, późną jesienią udał się do Baru, gdzie niezmiennie kontrolował sytuację na pograniczu. Pozostający we współpracy z hetmanem, wojewoda kijowski co jakiś czas wymieniał się informacjami o planowanych ruchach wojsk tatarskich, a niekiedy i szpiegami na usługach turecko-tatarskich ujętymi przez jego sprawnie działający na pograniczu polsko-mołdawskim wywiad. Współpraca magnatów w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa południowo-wschodnich granic Rzeczypospolitej kontynuowana była także w latach następnych<sup>53</sup>.

Sejm 1624 r. stanowił cenzurę w dotychczasowej parlamentarnej aktywności Tomasza Zamoyskiego, rozpoczętej po powrocie ze studiów zagranicznych w 1618 r. Wotum wygłoszone wówczas w senacie stanowiło swoiste credo magnata, który do tego momentu unikał publicznego deklarowania swoich polityczno-wojskowych poglądów. Przed 1624 r. drugi ordynat zamojski niezbyt ochoczo angażował się w sprawy sejmowe, zazwyczaj przyjeżdżając na etap konkluzji i zamknięcia obrad. Od czasu kampanii chocimskiej 1621 r., gdy pominięty został przez króla w awansach – głównie poprzez mianowanie jego osobistego rywala podczaszego wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego zastępcą dowodzącego armią hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza – wojewoda kijowski zaczął coraz częściej kontestować politykę dworu. Robił to na ogół poprzez ograniczanie swojego uczestnictwa w przedsięwzięciach polityczno-wojskowych, na których zależało królowi. Zniechęcenie magnata do osobistej służby publicznej trwało mniej więcej do końca 1623 r. i w pewnym stopniu spowodowane było ono także konfliktem ze Stanisławem Lubomirskim. Na początku 1624 r. stanowisko drugiego ordynata zamojskiego wobec polityki królewskiej nie było już tak nieprzejednane, jak to miało miejsce jeszcze na początku lat dwudziestych XVII w. Dokonało się wówczas powolne, lecz stopniowe

<sup>53</sup> S. Koniecpolski do T. Zamoyskiego, Balina 3 IX 1624 r., AGAD, AZ, 728, k. 13; P. Oleśnicki do T. Zamoyskiego, Szarogrod 27 X 1624 r., AGAD, AZ, 735, k. 18–19; S. Koniecpolski do T. Zamoyskiego, Bar 3 XI 1624 r., AGAD, AZ, 341, k. 13; S. Żurkowski, op. cit., s. 95–96.

zbliżanie się Tomasza Zamoyskiego do rodziny królewskiej, o czym świadczyć może wizyta jego żony Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej na dworze królowej Konstancji. Także relacje Tomasza Zamoyskiego z Zygmuntem III nabrały większej zażyłości, daleko im jednak było od pełnego zaufania. Wojewoda kijowski nie tyle dołączył wówczas do stronnictwa dworskiego, które w omawianym okresie wiązało się z popieraniem szwedzkiej polityki króla, ile bardziej prowadził swój własny program polityczny odnoszący się do bliskich mu problemów Ukrainy i zapewnienia bezpieczeństwa ze strony Tatarów, czemu dał wyraz w swoim wotum wygłoszonym już na sejmie 1624 r. Co prawda asekuracyjnie opowiedział się wówczas za prawem Zygmunta III do korony szwedzkiej, ale jednocześnie wyraźnie podkreślił, iż przed rozpoczęciem wojny z Gustawem II Adolfem należało najpierw zabezpieczyć południową i południowo-wschodnią granicę Rzeczypospolitej, siłą rzeczy będącą w jego strefie wpływów. Z tego też powodu w pierwszej kolejności radził rozwiązać problem związany z trwałym pokojem ze strony Turcji i Tatarów, w drugiej zaś z zahamowaniem najazdów kozackich na państwa sąsiednie. Działania te, w opinii wojewody kijowskiego, stworzyłyby dopiero dobry fundament do realizacji planów królewskich związanych z odzyskaniem korony szwedzkiej.

Przełom lat 1623 i 1624 był również czasem, gdy Tomasz Zamoyski w swych planach polityczno-wojskowych bardzo zbliżył się do Stanisława Koniecpolskiego. Prawdopodobnie wówczas powstał bardzo ogólny plan zapewnienia bezpieczeństwa Ukrainie, który dopracowany został latem 1624 r. Także pomysł osobistego zaangażowania Tomasza Zamoyskiego w obronę południowej i południowo-wschodniej granicy Rzeczypospolitej formułował się stopniowo. W omawianym okresie Tomasz Zamoyski wyjątkowo ochoczo angażował swoje prywatne oddziały wojskowe we współpracę z wojskiem kwarcianym. Nie oglądając się na wsparcie dworu królewskiego, w lutym i czerwcu 1624 r. wspierał nimi działania hetmana, a jesienią 1624 r. nawet osobiście udał się na miesiąc do obozu. Magnatów połączył wówczas wspólny cel związany z ich wspólnym niejako awansem. Tomasz Zamoyski usiłował przekonać Zygmunta III o tym, że jest gotowy – oczywiście po awansie Stanisława Koniecpolskiego na hetmaństwo wielkie – do otrzymania zwolnionej po nim buławy polnej. W tym celu magnaci optowali za koncepcją podboju Krymu, licząc na spektakularny sukces. Paradoksalnie pomysł ten nie tylko nie znalazł akceptacji wśród szlachty, niesklaniającej się do prowadzenia działań ofensywnych przeciwko Tatarom, bo to wiązało się z groźbą wojny z Portą Osmańską, ale nawet nie był w interesie Zygmunta III dążącego do wojny ze Szwedami.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Zamojskich: 241, 337, 341, 351, 357, 365, 377, 392, 714, 716, 717, 720, 728, 729, 735, 741, 743.  
Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum Ordynacji Zamojskiej: 91.  
Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej: 1602.

### Źródła drukowane

- Akta grodzkie i ziemskie z Archiwum Ziemskiego we Lwowie*, t. 24: *Lauda sejmikowe halickie 1575–1695*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1931.  
*Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. 20: *Lauda sejmikowe*, cz. 1: *Lauda wiszeńskie 1572–1648*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1909.  
*Akta sejmikowe województwa bełskiego: lata 1572–1655*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, Kraków 2020.  
Czołowski A., *Dwa dyariusze najazdów tatarskich na Ruś z r. 1618 i 1624*, oprac. idem, KH 6, 1892.  
*Volumina Constitutionum*, t. 3: 1611–1640, vol. 1: 1611–1626, oprac. S. Grodzicki, M. Kwiecień, A. Karabowicz, przedm. W. Uruszczak, Warszawa 2000.  
Żurkowski S., *Życie i dzieło Tomasza Zamoyskiego 1594–1638*, [wstęp R. Szczygieł], Tomaszów Lubelski 2014.

### Opracowania

- Anusik Z., *Książęta Jerzy i Krzysztof Zbarascy wobec problemów południowo-wschodniego pogranicza Rzeczypospolitej w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVII wieku (1574–1631)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 15, 2016, 2.  
Domański A., *Niezwykły sejm 1625 r.*, Opole 1983, s. 63–65 (maszynopis pracy doktorskiej przechowywany w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego).  
Dorobisz J., *Krzysztofa Zbaraskiego plan obrony Ukrainy przed najazdami tatarskimi*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” Wydział I, Seria A, nr 23, Opole 1992.  
Dorobisz J., *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994.  
Dorobisz J., *Uczestnicy sejmu nadzwyczajnego z 1624 r.*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Państwowej w Opolu”, Historia XXVII, Opole 1990.  
Gliwa A., *Działania asymetryczne w wojskowości tatarskiej we wczesnej epoce nowożytnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” Prace Historyczne, 2016, t. 143, z. 4.  
Gliwa A., *Kraina upartych niepogód: zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej w XVII wieku*, Przemysł 2013.  
Jarmiński L., *Tomasz Zamoyski wobec spraw publicznych i wyznaniowych*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1980, 25.  
Kupczewska M., *Między interesem prywatnym a dobrem publicznym – zaangażowanie wojewody kijowskiego Tomasza Zamoyskiego w organizację i przebieg kampanii chocimskiej 1621*

- roku, w: *Honestas et turpitude. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, M. Kupczewska, K. Łopatecki, J. Urwanowicz, Białystok 2019, s. 331–370.
- Kupczewska M., „*Takie prywatki stoją za trochę publiki*”, czyli o *ochocie Tomasza Zamoyskiego służenia Rzeczypospolitej w latach 1618–1628*, w: *Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku: społeczeństwo w obronie państwa polsko-litewskiego*, red. A. Kalinowska, A. Perlakowski, D. Rolnik, F. Wolański, Warszawa 2018, s. 377–395.
- Majewski R., *Z problematyki walk z Tatarami w pierwszej połowie XVII wieku*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 1975, 2.
- Serczyk W.A., *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984.
- Seredyka J., *Parlamentarzyści drugiej połowy panowania Zygmunta III Wazy*, Opole 1989.

## Abstract

---

### Kiev Voivode Tomasz Zamoyski facing the problem of security of the southeastern areas of the Commonwealth at the Sejm of 1624

**Keywords:** Tomasz Zamoyski, Ottoman Empire, Crimean Khanate, Zaporizhzhya Sich, extraordinary Sejm of 1624, the Commonwealth in the first half of the 17<sup>th</sup> century

The article is devoted to an analysis of the views of Kiev Voivode Tomasz Zamoyski contained in a votive speech he delivered at the Sejm of 1624. This speech largely constituted the magnate's program of public activity in later years, mainly between 1624 and 1626. Tomasz Zamoyski's characteristic attitude from this period was, on the one hand, his reticence to become involved in the policies pursued by the royal court, especially in the context of the conflict with Sweden, and on the other hand, his personal involvement in the affairs of the southeastern lands of the Commonwealth was greater than it had been. Tomasz Zamoyski, therefore, from 1624 onward, did not so much adopt a royalist stance, but rather pursued more of a private political agenda, especially in matters relating to the Zaporozhian Cossacks and ensuring security from the Crimean and Buchach Tatars. He conducted these activities largely in political-military cooperation with Crown Field Hetman Stanisław Koniecpolski.

Translated by Stefan Kubiak